

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek

Apteka Feliksa Tylmana w Łowiczu

(dawniej Succ. Hirszowskiego) Stary Rynek 16 podaje niniejszym do wiadomości p. p. Lekarzom oraz szerokiemu ogółowi, iż ze względu na bardzo częste wypadki pokąsania ludzi przez psy wściekłe, wprowadziła u siebie

Szczepionkę przeciw wściekliznie

i stale takową w dostatecznej ilości na składzie posiada.

MICHAŁ KAMIENSKI

Prezes T-wa Miłośników Astronomji,
prof. Uniw. Warszawskiego.

Do Młodzieży Polskiej.

(c. d.) „Musimy spłacić nasz dług Mikołajowi Kopernikowi“.

Zamiast wspaniałej Świątyni Wiedzy Astronomicznej, mamy zaledwie małe kapliczki, ze stuletnimi przestarzałymi narzędziami, za pomocą których nie możemy prowadzić badań naukowych. A co gorsza—w społeczeństwie polskim niema zamiłowania do astronomji. Smutne to,—lecz fakt ten stwierdzić musimy.

Może pochodzi on w części stąd, że nie mamy w języku polskim popularnych książek astronomicznych — np. utworów Flammarjona lub Kleina, które, tłumaczone na wszystkie języki świata, wszędzie przyczyniają się do rozwoju astronomji.

Niema wątpliwości, iż czytanie takich książek przez naszą młodzież znacznie przyczyniłoby się do zwiększenia zainteresowania u nas astronomją. Drugim czynnikiem byłoby obowiązkowe nauczanie kosmografji w szkołach średnich.

Niestety książki Flammarjona i Kleina są przeważnie niedostępne dla naszej młodzieży; z drugiej zaś strony, szkoły średnie odczuwają brak nauczycieli, posiadających potrzebne wiadomości z zakresu kosmografji.

Wobec takiego smutnego stanu rzeczy, grono ludzi zawiązało w Warszawie, w 1921 r., Towarzystwo Miłośników Astronomji celem szerzenia i popularyzowania wiedzy astronomicznej pośród społeczeństwa.

W towarzystwie tem biorą udział wszyscy astronomowie polscy; jednoczy ono także wiele osób, interesujących się astronomją. Członkiem Towarzystwa może zostać każda osoba fizyczna (pełnoletnia). Uczniowie i osoby niepełnoletnie wchodzą do Towarzystwa przez tak zwane „Kolo Młodzieży” i biorą udział we wszystkich zebraniach.

Towarzystwo urządza dla swoich członków odczyty popularne lub popularno-naukowe, ilustrowane

przezroczami, zaznajamiając ich w ten sposób z najnowszymi zdobyczami wiedzy astronomicznej. Towarzystwo posiada własne wydawnictwo p. t. „Uranja”, które wychodzi kwartalnie.

Nadto Towarzystwo posiada własną dostrzegalnię astronomiczną (Warszawa, ul. Chmielna 88), a Obserwatorium Astronomiczne w Warszawie urządza oprócz tego dla członków Towarzystwa co tydzień pokazy nieba.

Komisja odczytowa zamierza urządzać kilka systematycznych odczytów z dziedziny astronomji.

Z powodu trudności finansowych, Towarzystwo nie może na razie zrobić nic więcej.

Niniejszem zwracamy się więc do każdego, któremu leży na sercu dobro Astronomji Polskiej, z apelem wstąpienia do Towarzystwa. Zwiększenie ilości członków umożliwi rozwinięcie u nas akcji popularyzacji astronomji na większą skalę.

W szczególności zwracamy się do młodzieży polskiej—do tych uczniów i uczenic szkół średnich, którzy interesują się astronomją, lecz, nie wiedzą, gdzie i w jaki sposób znaleźć odpowiedź na swe pytania. Zarząd T-wa Miłośników Astronomji chętnie bierze na siebie udzielenie pomocy i odpowiedzi na wszystkie zapytania listowne. *Korespondencje należy adresować do T-wa Miłośników Astronomji (Warszawa, Aleje Ujazdowskie 6/8 Obserwatorium).*

Szerząc w ten sposób wiedzę astronomiczną w naszej Ojczyźnie, mamy nadzieję, iż ujrzymy wkrótce pożądane naszej pracy owoce. Kiedy zainteresowanie się astronomją będzie wzrastało w naszym społeczeństwie, — wówczas powstaną u nas te Świątynie Wiedzy Astronomicznej, o których powiedziałem wyżej. I wówczas będziemy w stanie spłacić chociaż w części nasz dług względem Kopernika—dług, który zaciągnęliśmy, nie uznając aż do końca XVIII stulecia Jego wielkiego odkrycia.

(„Uranja” № 7/8).

Warszawa 1925.

Rozkosze domowego ogniska w niechlujnych domach.

Zbliża się upragniona wiosna, — ta najpiękniejsza pora roku, lecz jak przykra dla nas łowiczan, którzy wchłaniamy w swe płuca zgniliznę naszych łąk, miliardy bakterji, mających swe siedlisko na każdym kroku.

Wystarczy tylko spojrzeć na podwórze którego z domów, a głównie przy ulicy Zduńskiej, na klatkę schodową nigdy nie mytą i prawie że niezamiataaną, na dachy przystrojone kośćmi, ośmi i innymi dekoracjami, — o budynkach użyteczności publicznej strach wspominać, uważam je bowiem za nieistniejące, bo obywatel szanujący się i oszczędzający ubrania swego, omija je, jako miejsce rozsądka

chorób zakaźnych, gdzie bakterje mają swoje gody weselne i wykonywują taniec szalony.

A te piękne wieczory wiosenne i letnie,—czyż to nie tragedia Wyjdzie się troszkę po pracy na świeże powietrze a tu ci jedzie wóz ze specyficznym zapachem i sieje swoją zawartość po wszystkich ulicach miasta i kiedy się ulotni za miasto, oddychać zaczynamy względnie czystym powietrzem.

Otwiera się okno wieczorem, aby według zasad higieny odświeżyć powietrze, choćby tylko w sypialni a tu ci natrętnie wpada odurzający i zabijający zapach z wylewanych beczek — zamykasz więc czemprędzej okna i czekasz cierpliwie do rana, aby wówczas leżąc w łóżku zacząć oddychać świeżym powietrzem, i tu cię czeka niespodzianka, bowiem na sucho zamiatane już o 4-ej, a nawet 3-ej rano ulice unoszą w powietrze tumany kurzu, brudu i innych zawartości.

Gdyby każdy z nas miał skłonności do siwizny, z przesyty tych rozkoszy osiwiłaby napewno.

Jakież wyjście z tego, jakaż rada?

Tu jest pole do działania Komisji Sanitarnej przy magistracie.

Moim zdaniem, powinien być wydany nakaz urzędowy, aby wzbronionem było pod karą grzywny zanieczyszczać podwórza, dachy, rynny, mieszkania, z których często wychodzi specyficzny zapach, wywozić zbyt wcześnie nawóz, wylewać wcześniej wieczorem z beczek, z których zapach przechodzi aż na następne ulice. Beczki powinny być przykryte, schody myte przynajmniej raz na tydzień, aby nie były siedliskiem różnych bakterji, do śmieci powinny być skrzynie drewniane lub z cynkowej blachy jak na Pomorzu, gdzie każdy lokator obowiązany jest wrzucać śmiecie do skrzyni, zawartość której wywożą dwa razy w tygodniu specjalnie do tego powołani funkcjonariusze magistracy. Tam, przy sprzyjających warunkach zbytecznym jest w wielu domach dozorca,—u nas zaś dozorca domowy jest godnym pożałowania człowiekiem, bo kto by nie zawinił z lokatorów, on jest zawsze tym kozłem

ofiarnym, który za wszystko złe a czasem i dobre bywa odpowiedzialnym.

Rola dozorca powinna ograniczyć się tylko do tego, aby w domu była czystość, ład, porządek, spokój i powinien komunikować lokatorom wszystkie nakazy władz, ewentualnie prośby czy polecenia właściciela domu i jeżeli lokator złamie jakiś obowiązujący przepis, sam powinien odpowiadać a nie dozorca.

Lokator X. Y.

Z TEKI POSMIERTNEJ
D-ra FERMERA w SOCHACZEWIE.

PRZEPIÓRKA.

Pies stanął... strzelec przyspiesza kroku,
Palec na cynglu, ciekawość w oku.
Co to być może? Zgadnąć nie łatwa,
Czy to zajacek, czy kuropatwa?
Bo i myśliwi nie zawsze wiedzą
Co tam mosanie siedzi pod miedzą.
Ale krwi żądza serce mu pali,
Trącił psa nogą „Hulaj, pójdź dalej!”
Ani drgnął wyżeł, stoi jak wryty,
Jakby do ziemi gwoździem przybity.
„Cóż tam u licha?” I wzrok ciekawy
Sledzi wśród zielska i bujnej trawy,
Sledzi i wreszcie... U stóp pagórka
Przywarowała starka przepiórka.
Pod jej skrzydłami drobne pisklęta,
Do matki tulą się niebożęta.
I strzelec patrzył bo mu się zdało
Że widzi w dali izdebkę małą,
Że w tej izdebce postać schylona
Troje dzieciątek tuli u łona.
Tuli, bo oknem wgląda morderca,

H. Kl.....

Pieśń srebrnych dzwonek.

(ciąg dalszy)

Widział mękę, jaka rysowała się na jej po bladłej, zgnęanej twarzy i, może za wyrządzoną jej krzywdę, w godzinę rozstania chciała się kajać przed nią jego ponura dusza, ale ona nie chciała już czytać w zamkniętej księdze.

W ręku lzy zalsnił pierścień z rubinem, który mu dała niegdyś w zaręczynowym darze. Długo ważyła klejnot w ręku wpatrzona w niego nawpół przytomnie oczyma i rzuciła go w ognisko na całopalną ofiarę.

Ucieszył się płomien z tak hojnego datku: buchnął kłęb iskier, rozżarzyły się przygasłe główne, z pierścienia wypadł rubin i spłynął jak kropla krwi, w popioły. Zaszklily się oczy lzy, długo patrzyła w płomień, który pożerał łączące ich ogniwo. Potem podniosła zwolna żalobne fioleły swych smutnych oczu przywarła niemi do jego źrenic w długim, pożegnaniem uścisku.

Nadludzkim wysiłkiem woli wydarła mu swoje oddane, spontewierane serce.

Niegozny był!...

Czuli, że rozwarła się przed nimi przepaść, że to już nazawsze....

Odszedł, a za nim gonil krzyk jej zdruzgotanego jestestwa....

Zająkły dzwonki saneczek, zalkały pieśnią pożegnalną cicho, cichutko...

Dziń—dziń!... dziń—dziń!... a każdy ich dźwięk wbijał sztylet w jej mózg i serce.

Rozwarła okno i stała długo, skamieniała, bez ruchu, z zapartym oddechem, z utkwionym w przestrzeń wzrokiem, wpatrzona w odlatujące od niej szczęście.

Izo!... Izo!... płakały jej imieniem dzwoneczki, żegnały ją srebrną pieśnią ostatni raz.

Izo!... Izo!... Izo!...

Wsluchiwała się całą duszą w ich tak dobrze znaną, codzienną melodię, chłonęła ich śpiew ostatni raz.... na całe życie.

Izo!... Izo!... płakały coraz ciszej, coraz smutniej, wołały na nią przez lzy pożegnania.

Izo!... Izo!...

Jeszcze kwilą jak pisklęta, wyrzucone z gniazda, jeszcze je słyszy jak krzyk zbłąkanej mowy, którą zalewa szal wód:

Izo!... Izo!...

A teraz, jakby skrzydło anioła musnęło strunami złotej harfy, słyhać ich słodki szept:

— Izo!...

— Izo!...

Mrze w dali ich śpiew łabędzi.

Izo!...

Chwycił je księżyc, nanizal na srebrny swój blask i rzucił już ostatnie

— Iizoo!.....

Potwór co szydzi z boleści serca,
Co wszelką świętość ma sobie za nic,
Nawet i miłość matki, bez granic.
I strzelec patrzył i wlekie dziwy,
Ujrzał w mordercy swój obraz żywy,
Ujrzał i zadrzał.. a z jego serca,
Ze łzą spłynęła żądza krwiożercza.
Natomiast litość w oku się pali,
„Do nogi!” krzyknął i poszedł dalej.

WRAŻENIA KARNAWAŁOWE Z ŁOWICZA.

Reportera „Gaz. Szl.”

W przejeździe przez Łowicz zatrzymałem się na kilka dni, by widzieć Łowicz gdy się bawi—widziałem go bowiem gdy pracował. Na pierwszy rzut zauważyłem, że pomimo ciężkich warunków ekonomicznych, redukcji pensyj i sporej liczby bezrobotnych, ludziska się bawią i nie można powiedzieć, aby i sukienki pań były nie modne, owszem, przeciwnie i kosztowne i bogate; przewija się gdzieś nigdzie jakaś skromniejsza sukienka—którą po królewsku jedynie zdobią szafirowe oczęta i usteczka koralowe—ale to rzadziej.

Pragnąc zbliżyć się do karnawałowego życia w stolicy Księstwa Łowickiego, uprosiłem jednego z dawniejszych mieszkańców, stałego bywalca wszystkich dancingów i niezmordowanego danse-
ra, aby mi pokazał—jak Łowicz się bawi. Zgodził się chętnie, i jak Dante pod opieką Wirgiljusza—rozpocząłem wędrówkę.

Najprzód mój „cicerone” wprowadził mnie na bal reprezentacyjny 10 pp. Obszerna sala, bardzo pięknie przybrana zielenią i lampionami, w której kiedyś mieściła się podobno prawosławna cerkiew a dawniej jeszcze katolicka świątynia, zaledwie mogła pomieścić żądnych zabawy. W pierwszej sali

Za szarym tumanem lez zniknęło przed nią wszystko.

Już nie usłyszy nigdy pieśni srebrnych dzwoneczków! Wołały na nią codzien z oddali radośnie, wołały na nią... a teraz nie usłyszy ich więcej... nigdy już... nigdy... Scichły nazawsze. Ostatnie smutne spojrzenie posłała za nimi w dal. Przed nią przestrzeń śnieżna, srebrzona księżycem, biała... bezkresna, a na widnokręgu jej duszy pustka... pustka bezbarwna... szara, przerażająca...

Poczuła mroźny chłód nocy. Utkwiła wzrok w głąb pokoju, gdzie przed chwilą wesolo płonęło ognisko, ale i tu było już pusto i ciemno: w ognisku tliła ostatnia iskierka, lecz szary płat popiołu wchłonił ją i zasypał. I przyszły jej na myśl słowa ulubionej, dobrze znanej piosenki, która w godzinach ich pozornego szczęścia rozszochala się nieraz złowróżbnym jękiem przecuć, a niewiedzieli, że stanie się ich przeznaczeniem.

Kominek zgasł, popiołu szary szmat
Nie sparzy już, a tylko ból złagodzi.
Przesz ości cień wychodzi z kąta rad
I cicho, cicho po pokoju chodzi
Prysnął czar cudnych dni, złotych snów
W duszy mrok, smutek, kir, pustka żal.
Pękła nić, niema sił związać znów
Kilka chwil... szczęścia mig... senna dal.

Z oczu lzy popłynęły ciche lzy gorzkiego za-
wodu; a nad nią niewidzialny duch przeszłości roz-
pościerał calun czarnych, jak otchłań, skrzydeł i nie-
odstępnym cieniem powłókił się za nią przez szlak
żywota. Koniec.

o kilkanaście stopni niżej—mieścił się butet obficie
zaopatrzone; usługa akuratna i szybka, ceny nie wy-
sokie—dobre robiły wrażenie.

Po pokrzepieniu się w bufecie, gdyż tańce za-
czynają się dopiero około 12-ej godz. w nocy (wcześ-
niej bowiem przyjść nie wypada i żadna z pań nie
chce wejść pierwsza) usłyszeliśmy tony muzyki.
Ten i ów podążył na górę—Mistrz więc i mnie po-
ciągnął. Na sali tańczyły dopiero cztery pary—
i to właśnie stało się hasłem, że zaczęły napływać
jak boginki lub Najady leśne—te, co są życia ozdo-
bą. Tańce prowadził major Wojciechowski i trzeba
przyznać, że dzielnie sprostał zadaniu, ale bo też
i komendanta miał dzielnego w pułkowniku Weckim.
Gdy stanęli do mazura — to oddaj się Bogu i włącz
w konopie, bo zmiecion będziesz z powierzchni.
Poloneza pięknie odtąńczono, inne zaś tańce jako
nowe i nie nasze, mniej mają wdzięku dla patrzy-
cych, robią raczej wrażenie trenningu do nowych
zapasów, chociaż dla tańczących muszą stanowić
miłą atrakcję, gdyż zauważyłem, że niektóre pary
rozpoczawszy tany, trwały w nich do końca nie pu-
szczając się z objęć. Tańce te podobno przyszły
do nas z Afryki, a ponieważ jest tam gorąco więc
chodzą sobie wolno—a przyjemność jest jednakowa,
bo jak cię takie bóstwo obejmie za szyję—to mo-
żna tak chodzić do końca świata. Taniec ten na-
wet na Mistrza musiał wyrzucić wrażenie bo się za-
myślił i szepnął do siebie:

„... gdy mnie w swe nagie pochwycisz ramiona
nieubtagany kacie i demonie!...”

Przerwałem mu monolog zapytaniem:

— Którą by uważał za królową balu?

— To względne—odrzekł—piękno jest rzeczą
indywidualną, ta ma to, a tamta to ma piękniejsze.
Powróciwszy do domu długo myślałem o tem
i tańcem—dopóki sen nie zamknął mi powiek.

Następnego dnia udaliśmy się na zabawę so-
kolską. I tutaj znalazłem salę przybraną pięknie.
Sokoły jak orły, a sokolice jak anioły. Tańce roz-
poczęły się jak zwykle murzyńskim „One-stepem”
czy innym jakimś „bostonem”. Dopiero później za-
grała polska krew w sokołach i tańczyli swojskie
tańce. Zabawa odbywała się nadwytwarzająco patriarchal-
nie, każdy mąż tańczył ze swoją żoną, bo nie do-
wierzał młodym sokoletom—bardziej jeszcze dra-
pieżnym niż starsi.

Polskie tańce niebawem zarzucono i znowu
powrócono do murzyńskich. Przyglądając się uwa-
żniej spostrzegłem, że zarówno tancerze jak i tan-
cerki w tańcu tym po czwartym „pas” unoszą z ty-
łu w górę jedną nogę.

— Mistrzu!—rzekłem—dla czego robią tę nie-
estetyczną figurę?

— By ulżyć sobie.

— Ależ to nie kulturalnie!

— Tak tańczą w Senegambji, lecz na otwar-
tym powietrzu, ci co sprowadzili ten taniec do Euro-
py nie przewidzieli tego. Jutro będziesz mógł oglą-
dać tańce polskie naturalne, które od lat tysiąca
tańczą autochtoni tego kraju,—zaprowadzę cię bo-
wiem do Szkoły Rolniczej na Blichu.

Nazajutrz Mistrz dotrzymał słowa i udaliśmy się
samowtór do pięknego gmachu, gdzie nas uprzej-
mie powitał dyrektor, oraz profesorowie szkoły. Dy-
rektor oświadczył, iż dorocznym zwyczajem urząda
się w tym czasie dla młodzieży pod kierunkiem na-
uczycieli wieczór, aby kształcącym się na przyszy-
bywateli kraju dać możliwość godzowej rozrywki
bez alkoholu i bez ekscesów, jakie mają miejsce
po wsiach—na tak zwanych muzykach—kończących
się przeważnie pijatyką i bijatyką.

Młodzież okazywała nam uprzejmość na ka-
żdym kroku. Weszliśmy do obszernej sali podpar-
tej kolumnami, otoczonej dokoła barwnym wieńcem

W piątek dnia 26 b. m., jako w drugą rocznicę śmierci męża i ojca

ś. p. D-ra Stanisława Stanisławskiego

odbędzie się nabożeństwo żałobne o godzinie 8 ej rano w Kolegjacie, na które znajomych i życzliwych zapraszają

Żona i synowie.

wiejskich dziewoi w strojach księżackich. Stroje te na Księstwie istnieją od lat niepamiętnych, Cała sala wyglądała jak kwiecista łąka. Wreszcie zagrała orkiestra i młodzież stanęła do tańca. Zawirowało w powietrzu—tańczono oberka. Jak wicher stepowy, jak huragan—wionęło żywiołową siłą i tu dopiero ujrzałem prawdziwy taniec—nie spacer.

— Mistrzu—rzekłem—czy wszędzie tak tańczą?

— Tylko po wioskach, bo miasta są już zdegenerowane, gdyby mieszcuch tak zatańczył, umarł by—bo serce by nie wytrzymało i stąd to płynie jak ze źródła ten zdrowy element i zasila nasze miasta, inaczej bez tego źródła—zginęlibyśmy wszyscy jak plonki liche.

Na sali robiło się coraz ciasniej, zaczęli przybywać goście z miasta — panie i panowie. Przybyli też państwo Starostwo Łowiczy — zobaczyć jak się bawią pupile wybudowanej przez Starostę Podwińskiego — szkoły; przybył i ksiądz prałat Stępowski — protektor szkoły, wykładający w niej bezinteresownie religję, miły, uprzejmy — witał każdego ucznia po imieniu — i widziałem jaką miłością otaczała młodzież tego czcigodnego kapłana.

Taniec doszedł do kulminacyjnego punktu, siedziałem zapatrzony w ten zawrotny wir, różnokolorowe welniaki migaly jak barwne motyle, aż uderzony w nos rąbkim jednego z nich — oprzytomniałem.

— Mistrzu! — jakie to twarde!

— Welniaki te są niespożyte, nieraz kilku służą pokoleniom, z babki na wnuczkę przechodzą. Przyjedź kiedy na uroczystość Bożego Ciała do Łowicza, ujrzysz tak czarodziejski obraz w słońcu — jakiego nie zobaczysz nigdzie.

Podziękowałem memu przewodnikowi i postanowiłem za wszelką cenę odwiedzić Łowicz w tym czasie.

Reporter „Gaz Szl”.

KRONIKA.

Kalendarzyk

† Piątek Konrada W. Mansweta B. W.
 † Sobota Leona i Eucharj. B. b. W. w.
 Niedziela Maksym. B. Feliksa B. W.
 Poniedziałek Katedry Sw. Piotra w Ant.
 Wtorek Piotra Damiana B. D. K.
 † Sroda Suchy dz. Sergjusza M. Edylberta Kr.
 Czwartek Macieja Ap.

Wschód słońca 6.37. Zachód 5.02.

— Komisja Gospodarki Miejskiej i Majątku Miejskiego. W dniu 9 lutego odbyło się posiedzenie Komisji Gospodarki Miejskiej i Majątku Miejskiego pod przewodnictwem ławnika p. Feliksa Andrzejewskiego i przy sekretarstwie p. Maurycego Klimeckiego, Komisja uchwaliła:

1) 20 ulicom nie posiadającym nazwy, nadać nową, a dawne usunięte lub zaginione restytuować i w tej sprawie wystąpić z odpowiednim wnioskiem do Rady Miejskiej;

2) Nabyć 45.000 szt. cegły do Ogrodzenia Rzeźni Miejskiej;

3) przystąpić do założenia chodników przy ul. Zduńskiej po lewej stronie od St. Rynku do Browarnej i przy ul. 3 Maja po prawej stronie od Starogo Rynku do ul. Tkaczew;

4) zasadzić 565 sztuki nowych drzewek na ulicach miasta;

5) Wezwać właścicieli nieruchomości do zmiany kolczastego ogrodzenia na inne przy głównych ulicach miasta;

6) Także Komisja przyjęła do wiadomości różne komunikaty Magistratu.

— Tradycje i zwyczaje. W dawnych czasach, jeszcze przed rozbiorowych, w naszym mieście i w wielu innych miastach na ziemiach Polskich istniało dużo zwyczajów i tradycji, które z pietyzmem były obchodzone przez ówczesne mieszczaństwo i władze municypalne. Tragiczne położenie naszych miast, pod obcym panowaniem doprowadziło do tego, że w większości polskich miast zwyczaję charakterystyczne dla danej miejscowości zaginęły lub były prześladowane przez zaborców. Z dawnych uroczystości miejskich w Łowiczu Rada Miejska w roku przeszłym wznowiła w 300 setną rocznicę sprowadzenia relikwji Sw. Wiktorji, patronki Łowicza i okolicy święto gminy miejskiej. Święto to w roku zeszłym było nadzwyczaj uroczyste obchodzone. Obecnie, jak się dowiadujemy, również ma być restytuowaną jeszcze jedna ładna tradycja i zwyczaj, a mianowicie: Członkowie Rady miejskiej i Zarządu miasta występując oficjalnie in corpore w uroczystościach państwowych i miejskich mają przywdziawać oznaki władzy municypalnej. Specjalny statut o oznakach dla członków Rady miejskiej i Zarządu miasta został przyjęty przez Radziecką Komisję do spraw ogólnych. Oznaki są następujące: wstęga o barwach gminy miejskiej przelożona przez prawe ramie do lewego boku i tam spięta klamerką z białego metalu. Na środku zaś wstęgi przypięty będzie herb miasta Łowicza „Pelikan”.

— Ruch budowlany. Jak się dowiadujemy, magistrat do dnia dzisiejszego zatwierdził 4 plany na nowe budowle. Do Magistratu często zgłaszają się interesanci w sprawie zatwierdzania planów i uzyskanie pożyczek budowlanych w Banku Gospodarstwa Krajowego. Jest więc nadzieja, że z wiosną pewna część bezrobotnych zostanie zatrudniona przy wznoszeniu nowych budynków murowanych i drewnianych.

— Plany wodociągowe. Plany budynków i sieci wodociągów, opracowane przez p. inż. Edwarda Szenfelda zostały złożone do zatwierdzenia w Ministerstwie Robót Publicznych.

— Bulwar przy rzece Bzurze. Na jednym z ostatnich posiedzeń Komisji Gospodarczej p. burmistrz L. Gołębiowski zaprojektował założenie bulwaru przy rzece Bzurze pomiędzy ul. Mostową i Kapitulną. Plany i pomiary odpowiednie zostały wykończone. Roboty ziemne, związane z założeniem nowego bulwaru będą rozpoczęte po uzgodnieniu projektu planu bulwaru z ogólnym planem regulacyjnym naszego miasta.

— Z Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża. Kursy sanitarne Polskiego Czerwonego Krzyża będą prowadzone przez lekarzy miejscowych systematycznie.

W środy wykłady będą mieli: dr. Terajewicz od godz. 6½ do 7¼ i dr. Bacia od godz. 7½ do 8¼, a w soboty dr. Bacia od godz. 6½ do 7¼ i dr. Dietrich od 7½ do 8¼. Niezależnie od wykładów będą

dą prowadzone w szpitalu praktyczne zajęcia pod kierownictwem dr. Wielobyckiego. *Zarząd.*

— **Jak się bawiono w Sokolni?** Pierwsza zabawa w sezonie tanecznyrn, urządzona w Sokolni, staraniem gniazda miejscowego „Sokół” udała się znakomicie. Różdżka czarodziejska dotknęła rąk pracowitych druzhenek i druhów i własną salę gimnastyczną zamieniono na salon, tonący w świetle i zieleni.

Na tle białej rześiście oświetlonej sali, odbijając się w szybie lustrzanej, płały uroczę pary po szklistej posadzce. Pleć piękna była naprawdę piękną i jeszcze nad ranem panie wyglądały tak jakby dopiero szły na bal, nic więc dziwnego, że cieszyły się powodzeniem i dopiero nazajutrz około 10-ej udało im się wydostać z rąk niezmordowanych tancerzy, którym przewodniczyli świetni wodzireje pp. Mieczysław Niemirycz i Jan Sadekowski.

Słyszało się tu i owdzie zdanie „tak tu u was miło, tak sympatycznie jak w gronie rożinnym, a nie na sali balowej”. To też chluba dla nas jest, że lokal nasz, w którym przepędzamy tyle miłych chwil, dalekim był od jakichkolwiek ekscesów, nie mających nic wspólnego z etyką ludzką.

Nie odczuwało się sztywności, nie widać było min znudzonych, a humor dominował niepodzielnie, nie upoważniając bynajmniej do wybryków jaskrawych, wychodzących po za obręb form światowych.

Bawiono się aż do 10 ej rano szczerze po sokolsku. Nazajutrz zebrano się po południu już w mniejszym gronie, wyłącznie tylko członkowie organizacji i bawiono się ochocho. Tak mile i wesolo zakończono karnawał w „Sokole”. *Druhna*

— **Podziękowanie.** Zarząd Akademickiego Koła Łowiczian serdecznie dziękuje Szanownym Paniom Gospodyniom i Panom Gospodarzom za pomoc i ofiarną pracę przy urządzaniu dorocznego balu akademickiego.

— **Z Akademickiego Koła Łowiczian.** Sprawozdanie kasowe z dorocznego balu akademickiego przedstawia się następująco: dochód 2037.86 rozchód 1450,16 czysty zysk 607,70.

za Zarząd *A. K. Ł.*

Michał Granwald, prezes.

Stefan Oldakowski wice-prezes.

— **Torebka damska** z książką i koronką znaleziona 2 lutego na ulicy Długiej w Łowiczu jest do odebrania w Komisariacie policji.

— **Pogadanka.** W Sali Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich Piotrkowska 25 w niedzielę 21 b. m. o godz. 5 p. p. wygłoszona zostanie przez jednego z miejscowych księży pogadanka dla członków Stow. i wprowadzonych osób. *Zarząd.*

— **Radjofoniczne poranki muzyczne** odbywać się będą w każdą niedzielę począwszy od dnia 21 b. m. w sali Kina Wnjskowego od godz. 11-ej do 1-ej po południu. Wstęp 50 gr. dla młodzieży szkolnej 10 gr.

— **Ogólne Zebranie członków Związku Drobnych Kupców Chrześcijan w Łowiczu.** Odbyło się dn. 10 lutego r. b. w Sali Stow. Rob. Chrześcijańskich Piotrkowska 25. Zebranie zagał prezes Związku p. J. Gajda proponując zebrany na przewodniczącego Zebrania p. Kozłowskię, którego zebrani jednogłośnie zaprosili. Przewodniczący zaprosił do stołu prezydjalnego, na sekretarza p. Gołębiowskiego, na asesorów p. Florczaka i p. Młodnickiego. Według porządku obrad przyjętego przez Zebranych, przewodniczący udzielił głosu prezesowi p. Gajdzie który zdał obszernie sprawozdanie z działalności Związku. Skarbnik p. Pacho zdał sprawozdanie kasowe zamknięte saldem dnia 1, 1-26 r. w sumie 104 zł. 50 gr.

Przed wyborami nowego Zarządu przewodniczący udzielił głosu p. Pacho, który poruszył sprawę połączenia dwóch istniejących organizacji Kupieckich w jedno Stow. z czego wywiązała się obser-

na dyskusja w końcu której uchwalono niełączyć się, lecz ilekroć zajdzie potrzeba w sprawach ogólnospołecznych porozumiewać się trzeba wspólnie.

Do Zarządu powołano według Statutu dziewięć osób a mianowicie na prezesa p. W. Lebiodeę, na zastępcę prezesa p. J. Gajdę, na skarbnika p. D. Pachę, na sekretarza p. L. Gołębiowskiego, na gospodarza p. T. Słoniewicza; nadto członków Zarządu p. Kozłowskię, p. L. Młodnickiego, p. Florczaka i p. Kuczyńskiego.

Do Komisji Rewizyjnej p. Rowińskiego, p. Szuflińskiego i p. Biernata. Do Komisji Balotującej p. Grzegorego, p. Jagielskiego i p. Matarka.

Następnie Zebranie uchwaliło składki miesięczne na rok 1929 od zamożniejszych 60 gr. od biedniejszych 25 gr. wpisowe od nowo wstępujących 1 zł.

W wolnych wnioskach Zebrani poruszyli sprawę nabycia własnego lokalu i kupno sztandaru na co p. Gajda odpowiedział, że życzenia mogą być spełnione o ile członkowie regularnie wpłacać będą składki miesięczne. *Członek.*

— **Osuszenie Kostki a bezrobotni.** Z jaką radością czytaliśmy o projekcie osuszenia Kostki i z jaką radością i uznaniem powitamy wieść o rozpoczęciu robót przedwstępnych. Dzień ten będzie dla nas wielkim świętem, dniem tryumfu, a Zarząd miasta wraz z Radą Miejską na długo pozostawią w pamięci wdzięczność mieszkańców sławetnego grodu.

Jak wielkie pole do działania będzie tu miała Komisja pomocy bezrobotnym, gdyż słyszy się niejednokrotnie i rozumie, jak wielce upakarzającym i przykrem dla robotnika jest otrzymywanie bezprodukcyjnego ofiarnego grosza, którego w wielu wypadkach, mając nawet na utrzymaniu liczną rodzinę zrzekają się, nie chcąc znosić upokorzenia.

Uczciwy robotnik polski brzydzi się groszem, na który nie zapracował i woli nawet niewielkie wynagrodzenie, wystarczające zaledwie na utrzymanie rodziny, gdyż wie co go czeka jutro i czy będzie miał co jeść, i wówczas nie śmie zbliżyć się do niego z szatańskimi podszeptami demagog, podszywający się za bezrobotnego, i mając dużo wolnego czasu, rozsiewa zło i zgniliznę moralną.

Jeżeli projekt osuszenia Kostki względnie kanalizacja będą aprobowane przez Ministerstwo, tu będzie piękne i wdzięczne pole do działania dla Komisji dla bezrobotnych i każdy z nas chętnie poprze tę akcję czy to poparciem moralnym czy materjalnym. *X. Y.*

— **Ogólne zebranie Tow. Gimn. „Sokół”.** Wniedzielę dn. 28 lutego 1926 roku o godzinie 16-ej w Sokolni przy ul. Tkaczew odbędzie się doroczne Walne Zgromadzenie Członków „Sokola”, z następującym porządkiem obrad:

- 1) Zagajenie
- 2) Wybór przewodniczącego, asesorów, i sekretarza.
- 3) Przyjęcie porządku dziennego.
- 4) Odczytanie protokołu z poprzedniego Zebrania
- 5) Sprawozdania Zarządu Komitetu Budowy Sokolni i Komisji Rewizyjnej.
- 6) Wybory:
 - a) wiceprezesa, b) członków Zarządu,
 - c) 3 członków Komisji Rewizyjnej,
 - d) członków Sądu Honorowego, e) 2 delegatów do Rady Dzielnicowej.
- 7) Ustalenie składek członkowskich na 1926 r.
- 8) Zatwierdzenie regulaminów wewnętrznych.
- 9) Wolne wnioski.

W zebraniu winni wziąć udział członkowie czynni i popierający. Prawo głosu na Zebraniu przysługiwać będzie Członkom Gniazda, którzy uiszcza składki członkowskie conajmniej do 1/1-1926 r. (§ 14) i którzy ukończyli 21 lat życia (§ 8).

Zebranie będzie prawomocne przy udziale liczby Członków zgodnie z § 24 Statutu Tow. Gimn. „Sokół”.

Zarząd.

Z Narodowej Organizacji Kobiet w Łowiczu.

W najbliższą niedzielę w czytelni bezpłatnej Oddziału Nar. Org. Kob. będą pełniły dyżur p. p. Anyżowa Stefanja i Jędrzejewska Marja.

Ofiary.

Na pomnik dla poległych Tylmanowie 10 zł.
Na bezrobotnych Ognisko podoficerów 10 pp.
zebrane na zabawie 13 b. m. 10 zł. 92 gr., „Sokół”
10% od biletów wejścia 28 zł. 30 gr.

LISTY DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Z powodu notatki Zarządu Stow. Kupców Polskich w Łowiczu odnoszącej się do mojej kancelarii notarialnej, umieszczonej w Nr. 7-ym „Łowiczana”, uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie na łamach redagowanego przez Szan. Pana pisma poniższego wyjaśnienia.

Oplata za inkaso weksli pobierana jest w mojej kancelarii w wysokości, ustalonej dla wszystkich notariuszów b. Kongresówki w Okólniku Zarządu Głównego Zrzeszenia Notariuszów z dnia 24 czerwca 1905 r. Nr. 1895. Taryfa ta uchwalona została na konferencji wspólnej Zarządu Głównego Zrzeszenia i przedstawicieli sfer gospodarczych mianowicie: 1) Centralnego Związku Polskiego przemysłu, Górnictwa Handlu i Finansów. 2) Związku Banków w Polsce 3) Zgromadzenia Kupców m. Warszawy 4) Centrali Związku Kupców m. Warszawy, 5) Stowarzyszenia Kupców Polskich, 6) Giełdy Pieniężnej w Warszawie, która to konferencja odbyła się w dniu 16 czerwca 1925 r. w lokalu giełdy pieniężnej w Warszawie.

Powodem do powzięcia uchwały, zmieniającej w pewnym stopniu poprzednio pobierane opłaty za inkaso i protesty, była nowa Ustawa Wekslowa, obowiązująca od 1-go stycznia 1925 r. zwiększająca znacznie pracę notariuszów przy inkasowaniu i protestowaniu weksli, ponieważ podług nowych przepisów notariusz lub upelnomocniony specjalnie przez Prezesa Sądu Okręgowego pomocnik notariusza obowiązany jest osobiście udać się do wystawcy wekslu i zainkasować należność, ewentualnie zaprotestować weksel w razie nieotrzymania waluty, podczas gdy poprzednie przepisy uprawniały notariusza do przesłania piśmiennego żądania zapłaty przez pocztę lub przez woźnego.

Niestosowanie się do wymagań nowych przepisów i zalatwianie czynności protestowych przez wysyłanie w dawnym trybie piśmiennych żądań zapłaty skutkowało powinno nieważność protestu.

Nie zaglądam nigdy do cudzych garnków, dbając tylko o sumienne spełnianie własnych obowiązków, nie staram się zjednywać sobie klienteli ani zachętą nadmiernej tanioci ani innymi sposobami, prócz starannem, fachowo umiejętnem, ściśle zgodnem z prawem wykonywaniem powierzonych mi czynności, i dla tego nie interesowałem się tem, ile pobiera druga kancelaria notarialna w Łowiczu za inkaso weksli, a dowiadując się z notatki w „Łowiczanie”, że mniej od mojej, nie mogę wyjaśnić dlaczego, bo jak widać z wyżej przytoczonej uchwały oplata powinna być pobierana podług wzmiankowa-

nego okólnika tembardziej, że uchwała powyższa miała również na celu ujednostajnienie w całym kraju opłat pobieranych przez notariusza za inkaso i protesty weksli.

Dziwi mnie tylko, że Zarząd tak poważnej instytucji, jaką być powinno Stowarzyszenie Kupców Polskich w Łowiczu, nie posiada w swoim gronie osób obeznanych ze sprawą weksli, jedną z najdonioślejszych kwestji w stosunkach kupieckich, nie śledzi za tem co się dzieje poza Łowiczem, nie wie o konferencji, w której uczestniczyły wszystkie najpoważniejsze Stowarzyszenia Kupieckie stolicy i w której brała udział Centrala Stowarzyszenia Kupców Polskich, i całą wiedzę chce czerpac z bezkrytycznego porównania, ile pobrała jedna kancelaria notarialna więcej od drugiej.

Dla zaspokojenia swojej ciekawości mógłby zresztą Zarząd Stowarzyszenia obrać bardziej właściwy sposób, niż zwracanie się do mnie z zapytaniem w „Łowiczanie”. Gdyby się do mnie udano prywatnie, chętnie udzieliłbym wyjaśnień, które tu przytoczyłem. W ten sposób nieporozumienie mogłoby być zlikwidowane łagodniej, Zarząd zaś Stowarzyszenia nie narażałby się na publiczne ujawnienie swojej ignorancji w sprawie, z którą powinien być bardziej obeznany.

W interesie jednak szerszej publiczności Łowicza byłoby bardziej pożądanem, żeby Zarząd Stowarzyszenia Kupców Polskich, zamiast tracić nieprodukcyjnie energję na wyszukiwanie źdźbła w cudzem oku i odnajdywanie dziury w całym, zwrócił baczniejszą uwagę na uregulowanie własnych wewnętrznych stosunków kupieckich, wpływając na usunięcie niczem nieuzasadnionej różnicy cen pobieranych za artykuły spożywcze, stanowiące pierwszą potrzebę, w innej stopie w sklepach spożywczych na Rynku-Kościuszki, niż w takich-że sklepach na Nowym-Rynku. Należało by również zareagować na to, aby ceny za artykuły spożywcze, podniesione nadmiernie z okazji spadku złotego, nie pozostały na stałe na tej wysokości, lecz zostały zredukowane do poziomu odpowiadającego obecnemu kursowi naszej waluty. Tendencja ta bowiem do nieustępowania z raz zajętej pozycji nie da się usprawiedliwić żadnem umotywowaniem ani uprawnieniem, pochodzącem z miarodajnego źródła.

Jerzy Szeligowski
Notariusz w Łowiczu.

Łowicz 17 lutego 1926 r.

NADESLANE.

Łowicz d. 15 lutego 1926 r.

Powiatowa Kasa Chorych
w Łowiczu

N. 70/26

Do Szanownej Redakcji „Łowiczana”

w miejscu

W związku z krążącymi po mieście pogłoskami o śmierci S. P. Marjanny Kreps, która nastąpiła jakoby z winy akuszerki Powiatowej Kasy Chorych w Łowiczu, zwróciłem się w swoim czasie do Starostwa o przeprowadzenie dochodzenia lekarsko-policyjnego, które w wyniku stwierdza zupełną bezpodstawność tych pogłosek.

Upraszam Szanowną Redakcję o podanie do publicznej wiadomości poniższego odpisu pisma Starostwa w tej sprawie.

Komisarz rządowy: *Mrozowski.*

STAROSTWO ŁOWICKIE

odpis

L. dz. 2384

Łowicz, dn. 8 lutego 1926 r.

Do Powiatowej Kasy Chorych w Łowiczu.

Przeprowadzone dochodzenie w związku ze śmiercią Marjanny Krepś ustalilo, że do Kasy Chorych zwrócono się dopiero na szósty dzień po połoгу z powodu pogorszenia się stanu zdrowia Krepśowej i wtedy chorą odwiedził z polecenia Kasy Chorych D-r Polikowski.

W czasie połoгу udzielała pomocy teściowa nieboszczki i do Kasy Chorych nikt wtedy nie zwracał się.
Starosta (—) *W. Podwiński.*

Z kroniki „Ligi Niezapominajki“

Płonne obawy.

Z powodu coraz silniej dającego się odczuwać w społeczeństwie naszym ruchu w kierunku zmniejszenia konsumpcji towarów zagranicznych i popierania przemysłu krajowego, czego najlepszym dowodem jest praca i rozwój „Ligi Niezapominajki”,—dają się słyszeć czasami głosy, że zagranica zrazi się do nas i przestanie od nas kupować towary.

Jest to niesłuszne twierdzenie. Zagranica kupuje od nas prawie wyłącznie surowce: drzewo nieobrobione, węgiel, ropę naftową, cynk, sól, cukier. I kupuje te towary nie przez sentyment, ale dlatego, że udało jej się osiągnąć niską cenę i dogodnie warunki.

Moglibyśmy się obawiać pewnej reakcji jeżeli byśmy sprzedawali zagranicę towary gotowe, wykończone i gdyby nasz przemysł oparty był w znacznym stopniu na eksporcie. Dzisiaj jednak widzimy, że pewne ograniczenia wwozowe ustanowione przez Rząd oraz obywatelskie stanowisko jakie zajęli konsumenci, spowodowało to, że firmy cudzoziemskie, zainteresowane w imporcie do Polski, zaczynają dochodzić do przekonania, że podstawą handlu z Polską powinna być zamiana. Zmniejszyła się konsumpcja i przywóz owoców południowych,—więc proponuje się pomarańcze włoskie za węgiel polski. Jeżeli nie jest on droższy od innego, to wezmą od nas, inaczej napewno przy tej samej cenie wzięliby go w Niemczech lub Anglii.

Nie trzeba więc obawiać się tego, że pewne państwo „obrazi” się na Polskę z tytułu „bojkotu” towarów zagranicznych, ale należy trwać w tym przekonaniu, że dobrze zorganizowana i wytrwale prowadzona akcja w kierunku rozumnego wydawania polskich pieniędzy na towar zagraniczny może jedynie pomóc naszemu przemysłowi i rolnictwu.

A to jest ostatecznym zadaniem „Ligi Niezapominajki”.

Z kraju.

+ W Poznaniu zmarł Kardynał Dalbor, Arcybiskup Gnieźnieński - Poznański i Prymas Polski. Ze wszystkich stron świata napływają kondolencyjne depesze na imię biskupa Łukowskiego, a w pierwszym rzędzie od Ojca św. Zwłoki będą w środę 17 przewiezione do Gniezna. Na pogrzeb dotychczas zapowiedzieli swój przyjazd nuncjusz apostolski Lauri, Kardynał Karowski, arcybiskup Ropp i Twardowski, oraz biskupi Zdzitowiecki, Przeździecki, Tymieniecki, Hlond, Nowak, Klunder, Łoziński, Gall

i Szcześniak, oraz kapituły: warszawska, łowicka i łucka przysłały swoje specjalne delegacje.

+ W sprawie rozruchów w Kaliszu, wyjechał tam w sobotę naczelnik wydziału bezpieczeństwa M. S. Wewnętrznych p. Markiewicz, oraz prokurator Sądu Apelacyjnego p. Hübner—z ramienia Min. Sprawiedliwości.

Humor i Satyra.

Dziesięcioro przykazań.

Jedno z pism amerykańskich podało następujące, nie tylko w Ameryce aktualne, dziesięcioro przykazań dla zrzeszonych:

1. Nie uczęszczaj na zebranie.
2. Jeśliś się zdecydował pójść na zebranie, to nie zapomnij się spóźnić.
3. Jeśli dzień i godzina nie podoba ci się, napisz natychmiast list z wymyślaniami.
4. Jeśli przyszedłeś na zebranie, wymyślaj organizatorom i przewodniczącym.
5. Jeśli ci proponują wziąć udział w organizacji, nie przyjmuj tej propozycji, gdyż musiałbyś coś robić; najłatwiej jest przecież krytykować innych.
6. Obraż się, jeśli nie wybiorą cię na członka zarządu lub komisji a jeśli cię wybrano, nie bywaj na posiedzeniach zarządu czy komisji.
7. Na dane ci przez przewodniczącego zapytanie w jakiegokolwiek ważnej kwestji, odpowiedz, że nie masz nic do zarzucenia, po zebraniu jednak wytlomacz każdemu z osobna, w jaki sposób należałoby sprawę postawić i przeprowadzić.
8. Gdy twoi koledzy—członkowie pracują gorliwie, krzyż że organizacja jest w rękach „kliki”.
9. Płać składki po terminie, albo jeszcze lepiej nie płać wcale.
10. Nie troszcz się o pozyskanie nowych członków—winni to zrobić inni.

Przyp. Red. Amerykańskiemu pismu zdawało się, że wynalazło biały proch—tymczasem podobne przykazania łowiczanie stosują już od roku 1914, dawniej jakoś tego się niezauważało. Do powyższego dodalibyśmy jeszcze 11-e przykazanie: „nie dawajcie na pomnik dla poległych w łowickim, chociaż to są wasi dziadowie, ojcowie i bracia—lepiej przepić te pieniądze”.

Rozwiązanie szarady № 1.

1.	W	ener	A
2.	i	ndjani	n
3.	a	lbuminoi	d
4.	t	eno	r
5.	r	ycer	z
6.	o	pol	e
7.	d	una	j
8.	m	iniste	R
9.	o	read	a
10.	r	ekor	d
11.	z	akopan	e
12.	a	rszeni	k

Pierwsze litery, czytane z góry na dół daly: „*Wiatr od morza*”—St. Żeromskiego
Ostatnie litery, czytane z góry na dół daly: „*Andrzej Radek*”—Stef. Żeromskiego.

Kinematograf „EOS”

W sobotę dnia 20/II i niedzielę dnia 21/II r. b.

„Złote łoże”

Dramat w 10 aktach wytwórni amerykańskiej, reżyserji Cecil B. De Mille.

W rolach głównych: Red la Rocque i Vera Reynolds. Niewidziany dotychczas przepych i olśniewająca wystawa. Największa sensacja „Bal cukrowy”.

W sobotę odbędzie się tylko jedno przedstawienie początek punktualnie o godz. 7 ej, a w niedzielę tylko 2 przedstawienia początek punktualnie o godzinie 5-ej i 7-ej.

Kino Wojskowe 10 p. p.

Piątek dnia 19-go o godz. 7-ej, sobota dn. 20-go o godz. 7-ej i 9-ej, niedziela dn. 21-go o godz. 5-ej i 7-ej, poniedziałek dn. 22-go o godz. 7-ej.

Jiskor

(Żywcem pogrzebany)

Tragedja żydowska w 7 częściach z prologiem. Do obrazu przygrywa orkiestra smyczkowa. Na poczekalni Radio-koncerty!

Dr. med.

3-2

T. JASIOBĘDZKI

Z WARSZAWY

Choroby skórne i weneryczne,

kos metyka, badania mikroskopowe i badanie krwi na syfilis. Przyjmuje tylko we wtorki i piątki. Godz. 12-3. Panie godz. 3-4. Nowy Rynek 4.

Duży ogród owocowy

w mieście do sprzedania. Wiadomości u Nowakowskiego ul. Długa Nr. 45 w Łowiczu. 2-2

Obwieszczenie.

Wydział V Sądu Okręgowego w Warszawie ogłasza, że na żądanie Marjanny z Gruzielów Gruziel, zamieszkałej w Warszawie przy ul. Okólnik Nr. 7A, decyzją Sądu z dnia 13 stycznia 1926 r. postanowiono: wdrożyć postępowanie celem uznania zaginionego męża petentki, Jana Gruziela za zmarłego.

Jan Gruziel, syn Ignacego i Marjanny z Peńsków, katolik urodzony w Kęszycach, pow. Łowickiego 17 czerwca 1888 roku, przed zaginieniem zamieszkiwał w Łowiczu, został 6 sierpnia 1914 r. powołany do wojska rosyjskiego. Rzekomo służył w 31 pułku piechoty Aleksiejewskim w Skierniewicach, który wysłano do wsi Wiśniewa, następnie na front do m. Alechsztain w Niemczech i w bitwie pod Królewcem dostał się do niewoli w 1915 r. ciężko się rozchorował na tyfus brzuszny, Do obecnej chwili ani nie powrócił, ani żadnego znaku życia o sobie nie dał.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 80 groszy.
Nekrologi i reklamy 60 groszy.

* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 50 groszy
* Drobne ogłoszenie za wyraz 25 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopismów niezatrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Redaktor i Wydawca **Mieczysław Szajding.**

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.

Wzywa się zaginionego, aby najpóźniej 31 sierpnia 1926 r. zgłosił się do Sądu, gdyż po upływie tego terminu nastąpi uznanie go za zmarłego.

Wzywa się również wszystkich, którzy posiadają jakiegokolwiek wiadomości o życiu lub śmierci zaginionego, by o znanym sobie fakcie zawiadomili Sąd najpóźniej 31 sierpnia 1926 r.

Sekretarz (podpis nieczytelny).

(VZ 552/22.)

Komunikat.

Urząd Skarbowy podaje do wiadomości, że rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 10 lutego 1926 r. termin do składania zeznań o dochodzie na rok podatkowy 1926 przesunięty został na dzień 1 Maja 1926 r.

Niezależnie od złożonego zeznania płatnicy obowiązani do składania zeznań, bez wezwania ze strony władzy wymiarowej, winni sami obliczyć oraz wpłacić do dnia 1 maja 1929 r. do Kas Skarbowych wprost względnie za pośrednictwem Pocztovej Kasy Oszczędnościowej połowę podatku, przypadającego od wykazanego w zeznaniu dochodu wedle obowiązującej skali podatkowej, a dowód uskutecznionej zapłaty w oryginale lub też w odpisie podpisanym przez płatnika przedstawić łącznie z zeznaniem władzy podatkowej.

Osoby, które w terminie wyznaczonym do składania zeznań zeznania nie złożą, obowiązane są do dnia 1 maja 1926 r. uiszczyć połowę podatku wymierzonego za rok podatkowy 1925.

- 1) z nieruchomości gruntowej nieprzekraczającej 30 ha.
- 2) z przedsiębiorstw handlowych obowiązanych do nabycia świadec. przemysłowego w/g. IV i V kategorii dla przedsiębiorstw handlowych wszędzie i według III kategorii handlowej w miejscowościach III i IV klasy.
- 3) zakładu przemysłowego lub warsztatu rzemieślniczego, wolnego od obowiązku nabycia świadectwa przemysłowego, lub opłacającego ten podatek w/g VIII kategorii przedsiębiorstw przemysłowych.
- 4) z domów mieszkalnych, składających się najwyżej z 4 ch izb.

Osoby te obowiązane są do składania zeznań tylko wtedy gdy otrzymują osobne wezwanie władzy podatkowej.

Przepisane do składania zeznań formularze wydaje bezpłatnie Urząd Skarbowy w godzinach od 8-9 rano, i od 1-3 po południu.

Naczelnik Urzędu Skarbowego
w/z Kurpiewski.

Mereżki maszynowe

K. Pstruszeńska Warszawska Nr. 1.

Lichtenstein Majer Chil skradziono z mieszkania paszport wydany przez Starostwo w Łowiczu i książkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Łowiczu. 3-2

Liberadzki Józef zgubił dokument wojskowy wydany w 8 pułku Artylerji w Płocku. 3-1